NIEKTÓRE OPOWIEŚCI I WIERSZE O GRUNWALDZIE W XV. I XVI. WIEKU.

NAPISAŁ

HENRYK OSUCHOWSKI.

TARNOPOL.

Z DRUKARNI L. WIERZBICKIEGO.
1905.

Wiecznopomnianej - autor.

NIEKTÓRE OPOWIEŚCI I WIERSZE O GRUNWALDZIE W XV. I XVI. WIEKU.

NAPISAŁ

HENRYK OSUCHOWSKI.

TARNOPOL.

Z DRUKARNI L. WIERZBICKIEGO.

1905.

Bitwa grunwaldzka—zwycięstwo Polaków nad Krzyżakami w roku 1410. — jest prawie bezsprzecznie naczelnym wypadkiem w historyi naszej wieku XV., wypadkiem bogatym nietylko w skutki o wielkiej doniosłości politycznej, ale zarazem czynem, stwierdzającym po raz pierwszy naszą świadomość narodową, nasze poczucie się w sobie. Skutkiem zaś udziału i innych szczepów słowiańskich jest ta walna rozprawa wypadkiem świadczącym o zrozumieniu interesu wspólnego całej Słowiańszczyźnie.

Dlatego też bitwa ta o tak wielkiej doniosłości nie mogła przejść niepostrzeżenie i w literaturze i to zarówno łacińsko-polskiej, jak również i czysto polskiej, budzącej się dopiero podówczas. Siłą swej ciężkości, doniosłością zdarzenia, ślady zostać musiały, zostały, a niektóre wcale niepośledniej wartości. Wszakże bitwa grunwaldzka, udział w niej — to zaszczyt — to chluba Polaka z wieku XV — zaszczyt dla synów, wnuków i prawnuków ich; to też tradycya tej bitwy sięgała głęboko aż po wiek XVI; bitwa grunwaldzka była tem dla Polaków XV. i XVI. wieku, czem dla nas i dla naszych przodków powstanie kościuszkowskie i walki z roku 1831. lub 1863. Pisarze XVI. wieku, jak

Orzechowski na przykład, chlubią się również wspomnieniem tej bitwy, zaznaczając z dumą, że dziadowie ich brali żywy udział w tej sławnej kampanii.

Że doniosłość i ważność tej walki rozumieli sami współcześni w wieku XV. lub ich potomkowie w XVI. widać chociażby z nazw samych, jakie tej walce nadawano. Nie zwano jej bowiem inaczej jak »wielką wojną« — wielką potrzebą — wielką bitwą — wielgiem pobiciem« — tak zwali ją zwycięscy sami, tak ich synowie i wnuki. »Wielką« zwie ją sam Jagiełło w dokumencie z roku 1410 i w listach rozesłanych z pola walki, po kraju n. p. do Alberta biskupa poznańskiego lub do królowej z dnia 16. lipca (Monumenta Poloniae Historica — A. Bielowskiego Lwów 1872 II tom)—;

»Conflictus magnus« wyraża się o niej niejednokrotnie Długosz na kartach swoich »Dziejów Polski« i w dziełku »Banderia Prutenorum«, gdzie wspomina często »proelium magnum«. Podobnie Mikołaj z Błonia, gdy pisze »De magna strage alias o wielgiem pobiciu«, tak wreszcie Górnicki w »Rozmowie o elekcyi« mówi: »wielkie pobicie«, podobnie Orzechowski w Żywocie J. Tarnowskiego »na onej wielkiej wojnie«.

Uwzględniwszy całą, dość bogatą literaturę napotykamy przedewszystkiem naoczne lub tegoż roku pisane relacye, które stanowiły potem poniekąd podstawę dla opowieści Długosza, a z tych wysuwa się na czoło:

„Cronica conflictus Wladislai Regis Polonie cum cruciferis anno Christi 1410“.

znaleziona w bibliotece Działyńskich w Kórniku, przedrukowana przez Dr. E. Strehlkego w cennym zbiorze »Scriptores rerum Prussicarum« Lipsk, tom III str. 434—439—wydana w Monumentach Bielowskiego tom II str. 897. Autor niewiadomy, zaznaczywszy, że ostateczna decezya walki zapadła 29/6 1410 r. »finaliter concluserunt contra Prutenos procedendum«, przechodzi szczegółowo wypadki, poprzedzające samą bitwę, zajmując się specyalnie osobą króla Jagiełły; przytacza też jego mowy

do żołnierzy i modły. Samą bitwę opowiada nader drobiazgowo i podnosi radość Polaków. Wróciwszy do osoby króla, podaje jego różne polecenia i rozkazy — a opowiedziawszy, że król »de arbore ramos frangi mandavit et humo prosterni post fatigam se deposuit ibidem« — kończy na uroczystem pogrzebaniu ciała wielkiego mistrza Ulryka i innych znakomitych dowódzców.

Jedna szczególnie rzecz uderza nas w całem opowiadaniu, to jest to, że osobą króla zajmuje się autor dokładnie nadzwyczaj i zwraca wielką uwagę na zjawiska atmosferyczne: dokładnie n. p. wspomina, że w nocy z 14. na 15. lipca wśród grzmotów »magna pluvia cecidit«... i znowu 15. »pluvia et propulsa obscuritas nubium« wreszcie »sol serenus illuxit« i nastała »permanens serenitas«.

Dlatego też, jakkolwiek autor »Cronicae Conflictus« niewiadomy, dokładność jednak, z jaką śledzi każdy krok, każde niemal odezwanie się króla, pozwala przypuszczać, że był to chyba jakiś kapelan lub ksiądz, znajdujący się może w orszaku króla samego, a wówczas rzecz cała napisanąby była roku 1410 — jako relacya naoczna.

Druga naoczna relacya wojenna o bitwie grunwaldzkiej to pismo: **De magna strage alias o wielgim pobiciu, quod commissum est anno domini millesimo quadricentesimo decimo cuius principalis causa fuit pompa ipsorum pessima gentis Prutenorum, quorum tunc fuit supremus dictus Ulricus"**. — Autorem pisma tego jest Mikołaj z Błonia, kapelan poznańskiego biskupa Stanisława, jeden ze znakomitych kaznodziei i kanonistów polskich z pierwszej połowy wieku XV. Rękopis odnaleziony również w bibliotece w Kórniku. — Opowiadanie o właściwej bitwie poprzedza wspomnienie o chrzcie Jagiełły i Świdrygiełły w katedrze krakowskiej, udzielonym im przez arcybiskupa Bodzantę — potem modły królewskie i prośby do Boga, wezwanie Matki Boskiej, apostołów, św. Stanisława i Wacława. Sama bitwa opowiedziana zwięźle, znowu polecenia się Bogu, natomiast bardzo szcze-

gółowo opisana śmierć wielkiego mistrza. Przy końcu rodzaj ody pochwalnej prozą. Znać, że autor kapłanem, sukienka jego wygląda z każdego niemal wiersza n. p. »non debemus gaudere, quod tantus sanguis nostrorum emulorum diffusus fuit, sed pro tanto, quia ipse Deus gloriosus talem in hostibus contulerat victoriam«. Z pod tej sukienki przebija jednak głęboki i bystry psycholog-polityk, prorok niemal, gdy mówi o Krzyżakach że: »machinabantur totam Polonorum nationem radicitus extirpare et in favillam totaliter omnia aedificia comburere;—jasno widzi zamiary Krzyżaków, sięgające w przyszłość, przeczuwa te zamiary w całej pełni. Rys ten powtórzy się zresztą jeszcze nieraz tak u naszych kronikarzy jakoteż i poetów, zajmujących się bitwą grunwaldzką.

Krótkie te stosunkowo relacye, jakkolwiek główne rysy i wypadki bitwy podchwycone niemal na gorącym uczynku i ujęte nieraz przedziwnie dobrze, nie mogą jednak w drobiazgowej dokładności szczegółów iść o lepsze z opisem, jaki napotykamy u największego historyka XV wieku Długosza. Dwa razy zajmował się Długosz bitwą grunwaldzką. Raz przygodnie w wspomnionem już dziełku p. t. „**Banderia Prutenorum**“ z roku 1448 i w swoich „**Annales seu cronice inclyti regni Polonie**“ Długosz bowiem poleciwszy miniaturzyście krakowskiemu Stanisławowi Durinkowi odrysować sobie herby na chorągwiach krzyżackich złożonych w katedrze krakowskiej wymalowane, dołączając szczegółowe opisy tychże, wplata w tok opowiadania drobne wspomnienia o tej bitwie. Są to przeważnie jego wspomnienia rodzinne, gdyż ojciec dzielnie się odznaczył w potrzebie grunwaldzkiej, a stryj odprawił mszę przed bitwą grunwaldzką. Stąd też historyk nasz o wypadkach i przebiegu walki mógł być bardzo dokładnie poinformowany; bliski sam wiekiem tego wypadku posiadał największą możność zgromadzenia najautentyczniejszych relacyi, już to od świadków, już też ze źródeł współczesnych. Kunszt zaś i zdolność pisarska po-

zwoliły mu znakomite te czyny przedstawić pięknie i plastycznie.

W „**Dziejach Polski**“ Długosza zajmuje wojna krzyżacka z roku 1410 kart 60, z czego 30 przypada na opis bitwy samej; stąd też czytając Długosza odnosim wrażenie, że był on jakby świadkiem tej bitwy, że patrzał na nią, jak jej historyograf, że pisał to wszystko nie w lat 38 później, lecz niemal na polu walki w obozie.

Opis właściwej bitwy poprzedza opowiadanie o przejściu Wisły pod Czerwińskiem i o przekroczeniu granicy pruskiej. Następnie z wszelkimi szczegółami opisany marsz 3-dniowy i dziwne zjawiska na niebie, poprzedzające bitwę. Ze strony Polaków i Krzyżaków również miano widzieć w nocy na tarczy księżyca walkę toczącą się między królem a mnichem, zakończoną rzuceniem ostatniego na ziemię. Nadto w czasie bitwy samej widziano osobę w stroju biskupim, która błogosławiła Polakom, podnosiła walczących w boju, obiecując tryumf. Poczem opis samej bitwy: Jagiełło rozpoczyna od nabożeństwa — detailiczny opis ustawienia wojsk, wyliczenie zastępów wojennych, chorągwi i znaków rozmaitych ziem i królestw, tudzież rycerzy, znajdujących się na wyprawie... i to tak z jednej jak i z drugiej strony. Zdrada Czechów — przemowa króla... przysłanie mieczów — odpowiedź króla na każde słowa posłów krzyżackich — bitwa sama, które chorągwie nacierały — klęska, wyliczenie poległych z obu stron, radość Jagiełły i t. d. Wogóle, jak to zaznaczyło się powyżej, wszystko nadzwyczaj dokładnie i szczegółowo.

Przechodząc do wierszy łacińskich drobniejszych i większych rozmiarów, spostrzegamy, że ta gigantyczna i rozstrzygająca walka stała się prawie niewyczerpanem źródłem natchnienia dla różnych talentów — dla kronikarzy, zestawiających sucho kolejno fakta latami i dla prawdziwych poetów. W roczniku miechowskim, wydanym w Bielowskiego Monum. Hist. Pol. tom II. spotykamy na str. 894 następujący czterowiersz:

„**Anno milleno quadringentesimo deno**
Augusto sub mense cruciferi strati sub ense
Regis Polonie, post missarum solemnitatem
Die sanctorum divisionis apostolorum".

czterowiersz nadzwyczaj nierówny, gdyż pierwszy liczy zgłosek 13. drugi 15, trzeci 14, a czwarty znowu 13.

W roczniku Trzaski, właściwie w dopełnieniu Szamotulskiem (Mon. Hist. Pol. Bielowski tom II) na stronie 868 znajdujemy również wiersz łaciński, odnoszący się do zwycięstwa grunwaldzkiego. Oto jego tekst:

„**Illustris princeps Wladislaus rex Polonorum**
atque Lituanorum dominus princepsque Wytoldus,
intrantes terram fecerunt maximam gwerram,
annis millenis quadringentis quoque denis,
uce sanctorum ter quatuor apostolorum,
in Julii mense quorum perimitur ense,
prava, perversa crucifera gens maledicta".

Poczem prozą pisze kronikarz: item subsequentia metra idiomatis Polonici possunt similiter recitari«. Niestety zwyczajem kronikarzy XV. wieku polskie wiersze pisarz opuścił. Ton wiersza tego zupełnie ludowy, wspominając ogólnie o zwycięstwie, przywodzi dokładnie datę roku i dnia. Zdaje się, że autor obydwóch wspomnianych wierszy ten sam; dowodziłby tego zresztą wspólny prawie wiersz. W pierwszym wierszu mamy:

„**Augusto sub mense cruciferi sub ense** —

w drugim:

„**In Julii mense quorum perimitur ense** —

lub też wyniknęły obydwa ze wspólnego źródła, którego natchnieniem było tło ludowe, zaczem przemawia również i ton, jaki się w obu wierszach znajduje. Krzyżacy nazwani tutaj »gens prava, perversa, maledicta«, bo tak przedstawiali się w wyobraźni ludowej, rys zresztą wspólny i w innych pieśniach o podkładzie czysto ludowym.

Z rękopisu kazań wspomnianego Mikołaja z Błonia dowiadujemy się o innym wierszu o bitwie pod Grunwaldem, zaczynającym się od słów:

„Ulricus fecit bella Prutenis ipse magister“
dalszej jednakże części wiersza tego nie znamy. Podobnież początek wierszy o tejże samej bitwie podaje proboszcz Piotr Weinknecht:

„Stat ecce Polonia, ruit alti magister ab illa“...
Utwór dłuższy, gdyż obejmujący 26 wierszy, lecz również łaciński, znajduje się w roczniku Świętokrzyskim pod rokiem 1410— wiersz jest 13-to zgłoskowy budowy jak n. p. wiersz:

»Ense Polonorum recidit genus Teutonicorum« — wspomniawszy ogólnie o pobiciu Krzyżaków, podaje ilość pobitych, podając, jako przyczynę klęski, złamanie wierności. »Dum fide fracta— non servaverunt sua pacta«. Stąd możemy wnosić odnośnie do wierszy poprzednich, że i tutaj motyw ludowy wpłynął na powstanie wiersza, gdzie zasadniczą myślą mniemanie, iż kara spadła na Krzyżaków za ich wiarołomstwo.

Zasadniczo niemal od wymienionych dotąd różni się wiersz inny. Wiszniewski, wspominając go w tomie II-gim swojej Historyi literatury polskiej, uznaje go najdawniejszym zabytkiem poezyi polsko-łacińskiej z XV-go wieku, nie wspomina jednak o autorze. Władysław Jagiełło kazał był w zamku krakowskim położyć wierszowany napis na pamiątkę zwycięstwa grunwaldzkiego. Ślad tych wierszy na zamku krakowskim zaginął, znajdują się one jednak w rękopisach różnych. I tak są w tajnem archiwum królewieckiem (przytacza to Voigt: »Geschichte Preusens VII) lub w bibliotece kórnickiej hr. Działyńskich. Autorem jest wspomniany już dwukrotnie Mikołaj z Błonia. Utwór ten wychodzi bezwzględnie poza ramy zwyczajnej kroniki rymowanej, jak to było zwyczajem naszych annalistów, silących się na popis w kunszcie rymotwórczym. Podniosły ton tego wiersza dostraja się zupełnie do wysokości wypadku; przybierając formę już to peanu, już elegii, czy dumy. Nastrój całego wiersza wysoce poważny, patetyczny. Tytuł tego utworu:

„Ista metra sunt de lite Prutenorum et Polonorum, conscripta in castro Cracoviae ad memoriam illius litis“.

Po zaznaczeniu roku 1410 i dnia 15. lipca rozpoczyna się wiersz słowami:

»Ecce presumptuosa pomposa turba virorum
crucifigulorum, per multo nam Prutenorum,
progreditur arnas spem totam ponit in illis
spreto deo celi;

poczem wzmianka o posłaniu mieczów i propozycyi ze strony Jagiełły wyboru pola walki; ale dumni, pełni przechwałek Krzyżacy gardzą mimo woli Jagiełły przymierzem »spernens omnino treugam federa pacis«. Zaczem mamy porównanie Jagiełły z Goliatem i jego mowę do wojska, po przyjęciu mieczów. Mowa krótka, lecz jędrna i wzywająca pomocy nieba i patronów Polski. Walka sama opisana krótko, natomiast zwraca się autor do czytelnika słowami »cerne«! (patrz) i pokazuje mu pobite masy Krzyżaków, mówiąc o poległym Ulryku:

»Sic homo, qui tumuit, primus ad ima ruit
Sic homo, qui tumuit, cum sua turba ruit«.

W końcu dziękczynienie Bogu, przypisujące Jemu całe zwycięstwo, wreszcie zwrócenie się do Polaków z prośbą o wyznanie Bogu czci i podzięki:

»Ergo surgamus—laudes Domino referamus
Te Deum laudamus teque Domino confitemur
Gloria! laus et honor tibi est rex Christe redemptor!«

Że wiersz ten ma ton podniosły, dość wspomnieć początek kilku rymów, zaczynających się od ecce, ecce lub cerne, a wreszcie samo zakończenie »ergo surgamus« i t. d. jest nader uroczyste. Z każdego niemal wiersza, z każdej syllaby widać, że autor zdaje sobie zupełnie sprawę z niebezpieczeństwa walki z Krzyżakami, że jest ich wrogiem zaciętym; to też zwie ich zawsze wzgardliwie »crucifiguli«, jako tych, co pod płaszczem ze znakiem krzyża pełni obłudy knują zdradzieckie zamiary. Już w tym poemaciku widać, że walka z żywiołem germańskim przedstawiała się współczesnym jak i nam dzisiaj — że Krzyżacy to nie zwykły, chwilowy wróg, że walka z nimi nie łatwa, że to nie czczy spór o posiadanie ziemi, lecz

że idzie tu o ideę zasadniczą, o kwestyę bytu narodowego, że to walka dwóch wrogich sobie plemion: słowiańskiego i germańskiego. Po tamtej stronie buta, niezwykła pycha —u nas zaś skromność, pokora i wstrzemięźliwość. Poemacik cały obejmuje wierszy 51.

Jeszcze raz w poezyi polsko-łacińskiej miała stać się bitwa Grunwaldzka źródłem natchnienia, tym razem jednak już nie w krótkim wierszu, ale posłużyć miała za treść do osnucia całego poematu. Jest to:

„**Bellum Prutenum**“ Jana z Wiślicy pod rokiem 1515 — libelli tres — wydał Kruczkiewicz w »Zbiorze pism Jana z Wiślicy« Kraków 1887.

W przedmowie do mistrza Pawła z Krosna powiada autor, że bitwa grunwaldzka zajmowała jego umysł już od lat najmłodszych — za źródło zaś służyć mu będzie »partim ex inventis codicibus —partim ex scriptis chronicorum — partim ex fama celebris memoriae, quam tota Polonia redimita tumet«. Dalej zaznacza, że poemat ten pisze dla tych »quibus amor patriae laudi cordi est, czynów, które już wiek stary począł zacierać i aby, w młodzieży podnieść miłość kraju i rycerskiego ducha. Rzecz cała jest poematem łacińskim w zwykłym wierszu epickim w trzech częściach, z których jednak druga tylko zawiera opis sławnej bitwy grunwaldzkiej. W tej tedy części drugiej, zmierzając do opisu odnośnej wojny i bitwy maluje poeta naprzód obraz Litwy, podaje jej granice, ludność i potęgę całego królewstwa Władysława Jagiełły: dalej opowiada historyę sprowadzenia Krzyżaków — nadużycia ich, zabawy, gwałty, uciski, które po latach wywołały wojnę. Potem wspomina o zbrojeniu się Polski i Litwy, o propozycyach pokojowych ze strony Jagiełły wreszcie podnosi chwilę, gdy wielki mistrz zamiast odpowiedzi przysłał z urąganiem dwa miecze:

»Qui veniunt pacem regisque insignia mittunt
Sanguineos enses—martis pro fulmine binos
et mandata superba truci sermone minarum plena«.

Następuje opis samej bitwy—zaznaczywszy czas bitwy

»lato — gorąco, gdy dojrzewają plony« i wspomniawszy ogólnie o skutkach każdej wojny opisuje pierwsze natarcie Tatarów z Witoldem na czele—za nimi ruszyła Litwa: »vulnera vulneribus geminant sternuntque vicissim«.

Dalej opowiada porażkę Litwy, jej ucieczkę, usiłowania Witolda, aby oderwać Jagiełłę od modlitwy. Wyrazy Witolda bardzo silne:

»Et tu aras ac religionem nunc struis altam
Desine iam sacris rituque incumbere sacro
Non haec ludicra sunt hac religione tuenda
Nec precibus locus est« —

mimo to Jagiełło modli się, a na niebios obłoku jawi się nagle postać św. męczennika biskupa Stanisława, który przyrzeka Jagielle pomoc i pewne zwycięstwo:

»Suspendens templi praeclara insignia nostri
scuta ducum regumque etiam vexilla potentum
ad monumenta mei figes renitentia busti
laurigera nec non renitebis fronde revinctus
Tempora, longaevae candescens posterirati
egregio celebris per climata cuncta triumpho« — król

rozkazuje wyprowadzić wojska, daje hasło; znowu zwarły się hufce i wnet:

»arma virosque secant et plures ense remittunt
sub Plegethontiacos numero turbine lucos
Germanos animas, tum fortia corda virorum
morti tradunt — Eumenidum thalamisque reponunt«.

Szala zwycięstwa chyli się na stronę Polaków z pomocą nadbiega Witold, ucieczka Krzyżaków i ich pogrom. Potem apostrofa do dziewic aońskich i bogiń, by sławiły te wielkie czyny, aby roznosiły je po całej ziemi:

»Cantibus haec renovate deae, renovate puellae!«

Następnie zwrot do Prusaków i radość, że karki ich zdeptane. Osobny ustęp poświęca poeta śmierci W. Mistrza i zwątpieniu Krzyżaków, po utracie wodza. Na tem kończy się opowieść o bitwie Grunwaldzkiej.

Jakkolwiek w przedmowie wspomina poeta, że czerpać będzie z różnych źródeł, jednakże po rozbiorze treści

widać, że nie bardzo zajmował się poeta badaniami. Długosza nie znał, bo ten spoczywał jeszcze w rękopisie, zdaje się, że nie znał i pieśni »O porażce« z roku 1410 — wogóle poemat cały jest przeważnie wytworem wyobraźni, niektóre szczegóły historyczne wątpliwe. Braki te wyrównywa jednak poniekąd żywość i plastyczność opowiadania, podniesiona i uwydatniona barwnemi porównaniami z Homera i Ovidiusa. Niektóre czyny w stosunku do całości opowiedziane za obszernie, inne ważne pobieżnie. Z bohaterów uwidocznieni jedynie Jagiełło i Witold, inni pokryci milczeniem.

To byłaby literatura łacińska XV i XVI w. — przynajmniej w ogólnym zarysie, przyczem należy jeszcze wspomnieć, że gdy po zwycięstwie Jagiełło wysłał był z pobojowiska gońca do akademii krakowskiej z oznajmieniem, magistrowie wierszem łacińskim wypadek ten sławili w roku 1411.

»In manuscripta descriptiones factae a musis Heliconis academici triumphi Regii de Cruciferis relati, hoc anno vulgate fuisse reperiuntur«

(Radymiński in Centuria prima),

wspomina o tem Wiszniewski w swojej Hist. Lit. Polsk. tom III. w przypiskach str. 366;

Uboższe wiele co do ilości, jednak większego znaczenia ściśle dla literatury naszej są rzeczy, pisane w tej mierze po polsku. Na pierwsze miejsce wysuwa się Stryjkowski, wspominając o bitwie grunwaldzkiej w swojej kronice pod rokiem 1410:

»O sławnej wojnie i szczęśliwej bitwie Jagiełłowej i Witoldowej z Krzyżaki Pruskiemi i książęty Niemieckiej Rzesze«.

Zdanie:

»Hardość, które Bóg niszczy a pokorę lubi
Cichych na stolce wsadza, pysznych z carstwy gubi« —
przewija się jako myśl główna w ciągu całego opowiada-

nia. Jagiełło wydaje się Stryjkowskiemu niemal świętym i on mówi, że Niemcy chcą Polskę i Litwę do gruntu wygładzić i cieszy się, że Polacy :

»Gwałt gwałtem odbili i ojczyznę miłą
wyzwolili z paszczęki krzyżackiej swą siłą« —,

wspomina dalej przeprawę pod Słupiem Czerwieńskiem, ekskuzyę Jagiełły : »że wojny nie chciał, lecz musiał bronić swego ludu«, i który zwraca się do Boga :

»Ty sprawiedliwą stronę rozsądź, kto przyczynę
Dał wojnie—Racz mu tej krwi dać rozlania winę«.—

Wojskami koronnemi dowodził Zyndram Maszkowski, litewskiemi Iwan Zedziewit i Jan Gasztowt, Jan Żarnowski zaś rządził »żołnierze postronne«. W Działdowie odprawiono uroczystą mszę świętą, król i inni rycerze przyjmują Przenajświętszy Sakrament — wreszcie rozłożono się pod Grunwaldem :

»Było pole szerokie, dąbrowami wokoło
Opasane, pagórki zielone wokoło
Stały, krzywymi w środku rowy rozdworzone
Na tym obozy polskie były położone«

I położenie wojska wrogiego również bardzo dokładnie opisane :

»Przeciw zaś góra stała wielka i wyniosła
Gęstym krzewem dębowym ze wszech stron obrosła
W dali — rozbite szatry niemieckie stojały
Król aż niebo obciążył swymi modlitwami«.

Poczem następuje opis chorągwi krzyżackich :

»Chorągwie roztoczone, pierwsza z białym krzyżem
I z orłem w złotem polu, druga z białym bryzem
Czerwona, na trzeciej lew w białem polu srogi
W czwartej orzeł dwugłowy rozszerzywszy nogi...
I innych 51 różnych herbów było...«

Podobnie jak u Wiśliczanina,—Witold wyrzuca Jagielle długie modły, który mimo to nie przestał polecać sprawy całej Bogu. Chorągwi polskich było 100, litewskich 40. Wreszcie :

»Celniejszych wystawiwszy i zbrojnych na czoło
Boga Rodzico! wszyscy krzyknęli wesoło« —
Król wsiada na cisawego konia (tak i u Długosza) i przemawia do rycerstwa, kiedy nadchodzi poselstwo z mieczami. Pokorna odpowiedź Jagiełły, starcie się Litwinów. Następuje bitwa:

»Grzmot straszny, właśnie jak gdy Sodoma gorzała.
Gdzie dom dom, wieża wieżę lecąc rozbijała
Albo gdy się trojański mur od Greków kruszył
Albo mocne Kartago, gdy Scipio burzył.
Bitwa z obu stron równa pół godziny trwała
A fortuna wątpliwie tam i tam latała.

Wreszcie Litwa ustąpiła z placu, lecz dzielni Smoleńszczanie przywracają zachwianą równowagę, a Sieradzanie odbijają Krzyżakom zabrane chorągwie polskie:

»... za co godność czują
Iż się woskiem czerwonym wszyscy pieczętują«
wreszcie Krzyżacy pierzchają, od trupów »aż źródło krwią płynęło«, na niebie ukazuje się tęcza, spuszcza się deszcz:

»Kurzawy ucichnęły... naszym snadnie było
Gonić Niemców po chłodzie, gdyż wiatr wiał aż miło«
i drugi hufiec Krzyżaków wkrótce pokonano, kiedy uderzył Witold i Mazowszanie. Wreszcie występuje wojsko pruskie, prowadzone przez samego wielkiego mistrza (16 chorągwi). Jagielle towarzyszy nieodstępnie Oleśnicki i Mikłasz Kiełbasa. Na Jagiełłę godzi rycerz Dipold Kikierzyc, ale Oleśnicki powala go na ziemię, a król powalonego przebija. Polacy tymczasem: »biją, sieką, co się im nawinie« — ginie Wielki Mistrz »prosty drab oszczapem go przeszył«, Krzyżacy pierzchli, na pobojowisku zostało 40.000 ludzi, zdobyto 51 chorągwi,

Polskich szlachciców dwa tylko przednich zginęło
Jakubowski z Czulickim...«

I Stryjkowski za Kromerem i za Długoszem powtarza, że miano widzieć św. Stanisława, posiłkującego naszych, a Niemców straszącego oraz przy kręgu miesięcznym

króla i mnicha wspólnie się bijących, mnicha na ostatek zwyciężonego i z nieba rzuconego. Stryjkowski zupełnie zgodny w przedstawieniu rzeczy z Długoszem. Ta sama uwaga na zjawisko atmosferyczne, — przyczem musiał znać jeszcze Kromera, Wiśliczanina i innych. W tok opowiadania wplata Stryjkowski ogólne sentencye i zdania, stąd czyta się przejrzyście, obrazowo; trafne jest n. p. wcale porównanie pobitych Krzyżaków do rannego niedźwiedzia, w innem miejscu do uciekających jeleni i łań — to też chociaż Stryjkowski kronikarzem tylko, jednak znać, że pod piórem polskiem nabiera bitwa ta innego tonu, innego zakroju—zakroju niemal epicznego.

Zupełnie z innego stanowiska ocenia tę bitwę, zapatruje się na nią Sarnicki. W rękopisie jego „**Księgi hetmańskie**“ znajdującym się w Bibliotece Jagiellońskiej, pod sygnaturą 171C.C.135—cztery (4) kartki poświęcone są właśnie bitwie samej p. n. »bitwa z Prusią pod Dąmbrową«. Opis tej bitwy traktuje ze stanowiska taktyki wojennej, podaje taktyczny plan tej bitwy, wykazując błędy w postępowaniu tak Polakom jak i Krzyżakom, przyczem wiele reminiscencyi z wojen Aleksandra Wielkiego, rzymskich, z wojen Krzywoustego, a nawet z wypraw krzyżowych. Między innemi porównuje tę walkę z bitwą pod Kannami. I on za Długoszem, zdaje się, wspomina »konia cisawego« — od czasu do czasu przeplata wyrażeniami łacińskiemi. I u niego jest wzmianka o zdradzie Czechów, dokładne wyliczenie pobitych 50,000, pojmanych 40,000, »Summa wojsk, jak powiada, wynosiła 140,000«. Śpiew „**Boga Rodzico**“, który zaintonowało wojsko polskie, zwie Sarnicki »pean patrium«. — Prawidła ogólnej taktyki wojskowej znowu powtórzone. Sceptycznie dosyć ocenia Sarnicki opisywane przez Długosza zjawiska na niebie. Zjawienie się św. Stanisława tłómaczy obłoczkiem, co się na niebie łacno przedstawić może, jak tworzą się figury wilka, niedźwiedzia, króla i księdza. Przyznaje jednak, że »ad confirmandum animum militum«, nielada to było otuchą

i wiele im serca dodała. W takiż sposób tłómaczy również i ukazanie się na niebie dwóch walczących.

Przechodząc do literatury ludowej zaznaczyć należy wogóle, że ona to właśnie przechowała w pieśniach, powieściach i przysłowiach najdawniejsze pierwiastki narodowe. Z tych znowu barwą i tłem wyróżniają się pieśni historyczne, początkowo śpiewane przez rycerstwo, powtarzane przez lud, a obejmujące świetne zwycięstwa, uderzające zdarzenia lub pamięć dzielnych wojowników. Stąd też pieśni ludowe mają tak wielkie znaczenie. Żaden jednak z tych poematów nie jest znany w całości, wszystko to tylko bardzo drobne fragmentaryczne złomki, zachowane w kronikach i po różnych rocznikach jako wspomnienia historyczne. —

Poematy polskie o bitwie Grunwaldzkiej istniały już przed rokiem 1428, gdyż w dopełnieniu roczników Trzaski czytamy: »Duos strictos et carnentes, quemadmodum carmen **vulgare** de proelio, hoc compositum, quod in hanc usque diem extat habet« —

Poemat odnosi się do wręczenia mieczów.—

O tym, czy też o innym wierszu polskim, opiewającym tę pamiętną walkę, wspomina Kromer, (r. 1555) dodając, że zachował się do jego czasów, »i że w pieśni mu znanej określono wyraźnie, że miecze te były« gołe pokrwawione*. —

Podobnie i Bielski, mówiąc o przyjęciu z pokorą mieczów Ulryka podaje »jako i dziś jeszcze (1597) w pieśni śpiewają« — i znowu niewiadomość i niepewność ażali to wiersze wspomniane przez Kromera i innych, czy też inne. W każdym razie to pewna, że musiały być ludowe, jak to dosadnie wskazuje wyrażenie Bielskiego: »jako i dziś jeszcze w pieśni śpiewają«. — Położenie

---

* Dr. Windakiewicz „Pieśni i dumy rycerskie XVI w.“ Pamiętnik literacki Rocznik III. zeszyt III. 1904.

miejsca wybranego przez Polaków na bitwę było lesiste, wojsko ustawiło się w trzech niezmiernie rozciągniętych rzędach »hufach«, z których pierwszy zwał się czelnym, następne walne. Z hufów tych uformowały się dwie »ulice« wojskowe, któremi przebiegał główny dowódca Witold. Stąd uderzona jego postawą, może marsowem obliczem, wyobraźnia i imaginacya narodu przez długie lata, wspominając tę wielką chwilę, śpiewała o synu Kiejstutowym w następującej pieśni rycerskiej :

„Witołd idzie po ulicy,
Za nim niesą dwie szablicy".—

niestety znowu tylko złomek fragmentaryczny i niewiadomo czy to mowa o mieczach przesłanych przez Ulryka, czy też o mieczach noszonych przy wodzu, jako godło najwyższej władzy wojennej. Wspomina o tem Sarnicki w wspomnianym rękopisie »Księgi hetmańskie«. — Tenże Sarnicki w dziele »Triumphus« 1581 pisze »mos decantandi laudes virorum illustrium adhibita, quod testantur cantilenae illae »de Wladislao Jagiellonide, qui ad Varnam periit» **„De Witoldo et bello Prutenico"**, a więc poemat, którego bohaterem był Witold, a przedmiotem wojna krzyżacka i bitwa Grunwaldzka. Ogółem historycznych polskich pieśni o Grunwaldzie musiało nie być wiele. Język polski wyrabiał sobie dopiero prawo obywatelstwa — kronikarze też niekiedy tylko przytaczają wiersze w tonie i mowie pospolitej, nie zaznaczając autora. Do wojny z Krzyżakami i do bitwy Grunwaldzkiej odnosi się niezawodnie ośmiozgłoskowiec, zaczynający się od słów :

„Hey Polanie, z Bogiem na nie,
Już nam Litwy nie dostanie",

wspomniany przez Maciejowskiego w jego Piśmiennictwie II. tom str. 411 i przez Wiszniewskiego w jego Hist. lit. pol. tom VII. str. 13 ; Maciejowski mówi, że zachowała się ta pieśń w początkowych wierszach, podanych przez biskupa Protaszewicza w »Wtórem wotum« w r. 1566.— W całości zachowała się jedna pieśń z XVII wieku, do-

tycząca bitwy i sprawy Grunwaldzkiej — odnaleziona w rękopisie przez Aleksandra Przezdzieckiego a podana przez Leona hrabiego Rzyszczewskiego w Bibliotece Warszaw. 1843 tom III — str. 370 p. t. „**Pieśń o pruskiej porażce, która się stała za króla Władysława Jagiełły**“. Dr. Windakiewicz w wspomnianej wyżej rozprawie rozstrzygnął, opierając się na języku, pisowni oraz na jednej elegii Kochanowskiego (El. III. 13), że autorem jest Łukasz Górnicki, a datę 1510, która się znajduje przy tej pieśni, błędnie odczytano zamiast 1570.

Pisana 8 zgłoskowcem obejmuje pieśń ta 49 zwrotek, odnosi się zaś specyalnie do wypadku samej bitwy, jak to zresztą zaznacza już sam początek:

»We wtorków dzień apostolski
Rzekł marszałek królów Polski
Wielki to jest lud nad nami
Trzeba by Pan Bóg był z nami« —

poczem rozkaz króla, aby gromadziły się chorągwie, jego korne modły i prośba o pomoc, kończąca się słowami:

»Iż ci którzy tu polegną
Płaczem swym Ciebie dosięgną
prosząc, by nie żył godzinę
kto tej wojnie dał przyczynę«

Z pieśnią „**Boga Rodzico**“ na ustach ruszyło polskie rycerstwo w bój:

»tusząc jutro każdy sobie
Wesołym być o tej dobie --

Polacy stanęli ze strony lewej, Litwini z prawej, liczba chorągwi 90. Przed rozpoczęciem samej bitwy posłowie krzyżaccy zjawiają się z mieczami, które Jagiełło przyjmuje mówiąc:

»Wszakże i za tę dziękuję
wygrać sobie otrzymuje
bo się zwyciężonym czuje
Kto komu broń ofiaruje«.

Wreszcie nastaje starcie — pierwsze uderzenia i strzały Krzyżaków daremne — zaczęła się jednak sroga

bitwa — po pewnym czasie Litwa podaje tył, ale wojsko chełmskie i smoleńskie zostaje, ze zdwojonym impetem uderza na Krzyżaków. Król gwałtem rwie się do walki. Potem wspomina pieśń o znanym napadzie na króla, o czynie Oleśnickiego i nakoniec o ostatecznem pobiciu Krzyżaków.

»Wreszcie wszyscy tył podali
Co pierwej hardzie kazali
I w obozie się nie skryli
Jak bydło Polacy bili«

50.000 legło na placu boju:

Obóz, działa wszystko wzięto
Tak Niemcom pychę odjęto
Łańcuchy co zgotowali
Tymi je nasi wiązali

końcowa zwrotka brzmi:

»Tak ci Pan Bóg hardość traci
A pokorę hojnie płaci
Sprawiedliwość w bitwie zmoże
Daj tak zawsze wygrać Boże!

Znać po rozbiorze treści, że trzyma się autor ściśle niemal opisu Długosza (opuścił tylko zbyt długie opisy przygotowań wojennych), że Długosz jest jedynem jego źródłem. Jednak i tu znowuż w pieśni polskiej nabiera opis zakroju epicznego, walka z Krzyżakami pojęta jako walka o zwycięstwo dobrego czy złego, sprawiedliwości czy krzywdy, pokory czy dumy hardej.

Ująwszy w całości tę literaturę, jaka powstała około Grunwaldu, widać, że jest dość bogata. Co do formy wiersza najczęściej używana jest zwrotka czterowierszowa, budowy 8a 8a 8b 8b a więc ośmiozgłoskowiec — forma ta dominuje zresztą przez cały wiek XVI. w wierszach łacińskich i fragmentach polskich, jakby na wzór hymnu ułożonego przez św. Kazimierza:

»Omni die II dic Marie
Hey Polanie II z Bogiem na nie« —

W takiej formie jest utrzymana i »Pieśń o pruskiej porażce«, gdzie tylko 10 wierszy jest 9 zgłoskowych, a 4 są 7-mio zgłoskowe. Inne wiersze pisane są heksametrem epickim-bohaterskim. Niejednokrotnie budowa jest bardzo kunsztowna i nienaganna. Wszystkie te pieśni powstały przeważnie na terytoryum małopolskiem.

Charakter narodowy tej bitwy widać chociażby z tego, że, jak to wszyscy stwierdzają, śpiewali Polacy przed bitwą pieśń „**Boga Rodzico**“ — stąd też czerpiemy pierwszą wiadomość, że wojsko polskie pieśń taką przed bitwą śpiewało. — Wiek XVI to czas, kiedy u nas po zamkach panów i szlachty wędrują śpiewacy serbscy i przy wtórze gęśli śpiewają swe dumy — kto wie, czy nie przyczyniło się to do śpiewności naszych dum rycerskich.

Zebrawszy poszczególne opisy różnych autorów czy to poetów czy historyków czy kronikarzy zauważyć możemy u wszystkich pewne motywa zasadniczo wspólne, a wspólność ta byłaby właśnie dowodem, że w literaturze, jaka około Grunwaldu powstała, tkwi bezsprzecznie poważny podkład epiczny. Wszyscy oni widzą to i czują, że to nie tylko bitwa, ale walka zasadnicza Polaków z Krzyżakami, żywiołu słowiańskiego z germańskim, sprawy dobrej, sprawiedliwej ze siłą, uczciwości z obłudą, fałszem i wiarołomstwem. Że walka na polach grunwaldzkich to walka o słuszność — a sytuacya podobna jak Greków pod Troją, Krzyżowców pod Jerozolimą. Żaden pisarz nie wysuwa jakichś poszczególnych bohaterów, nie przedstawia czynów indywidualnych (jakich przecież musiało nie brakować), ale przypisuje wszystko jednemu. Jagiełło i Witold to nie tylko wodzowie, ale i przedstawiciele idei, o którą chodzi, stąd znaczenie ich olbrzymie, a oni wyobraźni ludowej przedstawiają się niemal jak półbogi greckie. Wyobraźnia ludowa ich się też przedewszystkiem ima, oni jej bohaterami, koło nich grupują się pieśni jak koło cara Łazarza lub króla Artura.

Na Krzyżaków patrzą Polacy zupełnie poważnie, licząc się z ich siłą, cenią ich, nie lekceważą, patrzą na nich, jak na rzeczywistych przewódców, nie uważając przy tem wcale ich za złe duchy. Czasem tylko gdzieniegdzie ozwie się w poemacie ludowym rodzaj urągania czy szyderstwa z chwilą klęski krzyżackiej. Zresztą jednak widać, że Polacy uznają w nich przedstawicieli innego obozu, cierpliwie i spokojnie przypatrują się ich szykom, moc i liczbę ich obliczają dokładnie, ciesząc się, że im mogą przeciwstawić odpowiednią siłę — tak patrzyli Grecy na Trojan, Krzyżowcy na Turków.

Ogromne znaczenie w przedstawieniu i opisie bitwy grunwaldzkiej ma symbolika ludowa — jest bowiem kilka rysów, stwierdzających niewątpliwie, że pewne pieśni, a przynajmniej motywa, powstały wśród ludu. Fakta obojętne lub nawet poboczne w wyobraźni ludowej nabierają znaczenia zasadniczego... n. p. wspomniane wielokrotnie **„dwa miecze“**... Specyalne zwracanie uwagi na momenta nastrojowe i malownicze, uwaga na zjawiska atmosferyczne lub widzenia i objawienia na niebie, które jednak tak opowiadającego jakoteż i słuchacza czy czytelnika chwytają za serce n. p. szczegół, że »Jagiełło jechał na koniu cisawym«.

Przedziwną dalej jest wierność topograficzna; gdy czytamy o rozłożeniu się wojsk, położeniu szyków, zdaje się nam, że pisali to ludzie na polu bitwy, że to specyalni historyografowie tej walki — pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje Długosz.

Wogóle lubo materyał był zupełnie po temu i nastręczał cały zasób natchnienia, na wielki poemat w wieku XV i XVI nie zdobyliśmy się, gdyż treść rozsypała się w drobne i liczne epizody. Kto wie, czy przy wrodzonym nam talencie do epiki, nie bylibyśmy się może doczekali większego, prawdziwie epicznego poematu, ale przyszedł humanizm, reformacya, a z niemi zerwało się poczucie i zrozumienie dawnej rycerskiej przeszłości. Ale epopeja nasza nie zamarła — gdy punkt ciężkości życia naszego

i bytu przeniósł się na wschód, gdy walka z Turkami zajęła nas na całe stulecia, tamte bohatery ujmowały nasze serca i wyobraźnię — powstali w naszej poezyi Chodkiewicze i Żółkiewscy, zapomniano o bohaterach »pruskiej porażki«. Ale i tamte wypadki minęły — po rozbiorach nastały czasy wojen napoleońskich — a na tle tychże wojen i tych czasów wznosi Mickiewicz naszą epiczną poezyę »Panem Tadeuszem« na szczyty niedoścignione. Bliżsi byliśmy wypadkom z pierwszej połowy XIX wieku, więc nas żywiej zajmowały; przecież jednak pierwszy nasz cykl epiczny, tyczący się Grunwaldu i Krzyżaków, ożył jeszcze raz — tym razem tak wspaniale i świetnie, jak nigdy, ożył tak w poezyi jak i w prozie. Krzyżacy i ich stosunek do Polski staje się źródłem natchnienia dla naszych największych pisarzy — w poezyi wskrzesza ten cykl Mickiewicz »Grażyną i Konradem Wallenrodem« a Sienkiewicz w barwnej opowieści p. t. „**Krzyżacy**".

i było przeniosło się na wschód, gdy walka z Turkami zajęła nas na całe stulecie. Inne bohatery ujmowały nasze serca i wyobraźnię — powstali w naszej poezyi Chodkiewicze i Żółkiewscy, zapomniano o dawniejszych przeciwnikach. — Ale i tamte czasy minęły, — po rozbiorach nastały czasy wojen napoleońskich — a na tle tychże wojen i tych czasów narodu, Mickiewicz wspaniałą poezyę »Pana Tadeusza« na czasy niedościgłone. Dzieje bitew i wypraw z pierwszej połowy XIX wieku więc nas żywiej zajmowały; przecież jednak pierwszy nasz cykl epiczny, tyczący się Grunwaldu i Krzyżaków, ożył jeszcze raz — tym razem tak wspaniale i świetnie, jak nigdy, czyli tak w poezyi jak i w prozie. Krzyżacy i ich stosunek do Polski staje się źródłem natchnienia dla naszych największych pisarzy — w poezyi wskrzesza ten cykl Mickiewicz „Grażyną i Konradem Wallenrodem“, a Sienkiewicz w barwnej opowieści p. t. „Krzyżacy“.